Nr 119. We Lwowie, — Wtorek dnia 19. Maja 1891. **Rok XXX.**

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:
dla Lwowa o godz. 3. popołudniu,
dla prowincji o godz. 8. wieczorem.
W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem.
W niedziele nie wychodzi.
Przedpłata wynosi
z przesyłką pocztową
miesięcznie zł. 2·— kwartalnie zł. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
W miejscu z dostawą do domu
miesięcznie 1 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Péres 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — w FRANKFURCIE n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — **Reklamy i Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3, Telefon 104.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 18. maja.

Dniewnik warszawski zamieścił artykuł z powodu niektórych korespondencji z Warszawy do dzienników petersburskich i moskiewskich, w którym po napaści na zagraniczne dzienniki polskie, węgierskie i niemieckie za rzekome przekręcanie faktów, tak dalej powiada: „W korespondencji warszawskiej *St. Petersb. Wiedomosti* opowiada się o tem, co się działo w Warszawie w pierwszy dzień Wielkiejnocy, który przypadł na dzień setnej rocznicy tak zwanej konstytucji polskiej 3. maja 1791 r. Czytelnicy znają cały przebieg tej „demonstracji pokojowej", odbytej w Warszawie. Ale oto, według korespondenta tego dziennika z początku było „około tysiąca mężczyzn", a po upływie godziny tłum zaczął niezmiernie wzrastać, tak że „tam (tj. w ogrodzie Botanicznym) był cały uniwersytet", że „przedefilowało kilka tysięcy publiczności, odzianej bez zarzutu, która się tam zebrała, jak gdyby na sygnał ze wszystkich stron miasta", i t. d. Najwidoczniej, korespondent nie ma wyobrażenia o tłumie z „kilku tysięcy ludzi". I cóż zresztą znaczą te słowa: kilka tysięcy? Pięć, dziesięć tysięcy? Ależ ogród botaniczny jest tak mały, że nawet jednego tysiąca, jak się nam zdaje, nie może pomieścić. Jak można garstce studentów, którzy brali udział w tem chodzeniu, przypisywać znaczenie „całego uniwersytetu?" Istotnie, czytając takie rzeczy, mimowoli chce się przypomnieć przysłowie: Kłam, kłam, ale nie zanadto... Doprawdy, nie zawsze panuje ład w głowach niektórych korespondentów naszych dzienników petersburskich. Tymczasem zaś podobne wypadki mocno szkodzą także „korespondencjom z Warszawy", zjawiając się w dziennikach stołecznych, i w ogóle szkodzą prasie". Jest to apel, w znacznej mierze uzasadniony, ale czemuż nie trzyma się prawdy także *Dniew. warsz.*

Dalmacja jest obecnie widownią sporu kościelnego, który nabiera tem większego znaczenia, iż rozszerzy się według wszelkiego prawdopodobieństwa na katolicką ludność kroacką i w innych krajach, należących do monarchii Austro-Węgierskiej. W r. 880 papież Jan VIII. pozwolił, aby służba kościelna była odprawioną w języku słowiańskiem, czyli w tak zw. według starokroackiego pisma kościelnego „głagolicy". Przywilej ten służył pierwotnie wszystkim Słowianom, ponieważ jednak Słowianie północni przyjęli wkrótce obrządek łaciński, faktycznie więc korzystali zeń tylko katoliccy Kroaci. Ale i tutaj z czasem stosunki się zmieniły. Zwolna obrządek łaciński uzyskiwał coraz większy wpływ, chociaż papieże potwierdzali przywilej Jana VIII, a nawet i Leon XIII. w swem piśmie pasterskiem „Grande munus" oświadczył się na korzyść słowiańskiej służby kościelnej. Koła bowiem wpływowe w kurji, a zgoła już poszczególni biskupi, popierali obrządek łaciński tak, że za czasów biskupa Zary, Piotra Maupasa, obrządek starosławiański w jego dyecezji faktycznie nie był wykonywany. Otóż tą samą drogą zamierzał pójść teraz biskup w Spalato, Nakicz, wielki zmarłego już Maupas'a przyjaciel, — ludność jednak oburzona jego postępowaniem, kilkakrotnie dała mu poznać, iż nie godzi się na to, a nawet, gdy nie dawno zwiedzał dyecezję, przyjęła go okrzykami: pereat. Obecnie zaś gminy i księża, wśród których liczy biskup wielu przeciwników, gotują protesta, które chcą zanieść przed papieża. Biskup Nakicz ma wskutek tego być powołanym do Rzymu *ad audiendum verbum*, czy jednak wszystkie te protesta zdołają pobudzić go do większej względności dla obrządku starosłowiańskiego, rzecz bardzo wątpliwa. W każdym razie należy oczekiwać dalszego rozwoju tego sporu kościelnego z wielkiem zajęciem, gdyż trudno liczyć na to, by koła decydujące kuryj rzymskiej, miały się wyrzec swych zapędów latynizowania.

Ostatni numer *Opinione* przynosi streszczenie broszurki naczelnego redaktora tego dziennika, posła do włoskiego parlamentu, Torraca, broszurki pt.: „Neutralność czy przymierze?", która zwróciła już na siebie powszechną uwagę w świecie politycznym i stanowi ważny przyczynek do kwestji odnowienia trójprzymierza. Torraca rozpoczyna swój wywód od przypomnienia słów Bismarka, jakie ten wypowiedział o układach, które są sprzeczne z interesami państwowemi, i zaznacza, że gdyby tak miała się rzecz w szczególności z trójprzymierzem, wówczas musieliby Włosi zawołać do następcy żelaznego kanclerza: „Czasy się zmieniły, nie możemy już dalej iść razem". Po tym wstępie wykazuje Torraca, iż śmiesznem jest twierdzenie, jakoby wskutek trójprzymierza Włochy zaprzęgły się w jarzmo obcych interesów. Przypomina owe słowa Rudiniego, wypowiedziane w parlamencie, gdy w d. 6. kwietnia 1881 Francuzi obsadzili Tunis: „Każdy musi to widzieć, że zajęcie Tunisu w najwyższym stopniu zachwiało równowagę na morzu Śródziemnem". Przyczyny, dla której Włochy zawarły traktat z Austrją i Niemcami, należy szukać w smutnych doświadczeniach, jakie poczyniły w r. 1878 i później z powodu swej neutralności. Smiesznem jest posądzenie, jakoby trójprzymierze miało jakieś ukryte cele na oku, jakoby miało popierać interesa dynastji a nie państwa. Czy dynastja Sabaudzka może mieć i ma jakie interesa sprzeczne z interesami państwa i ludu włoskiego? Nie ma nikogo we Włoszech — nawet radykali nie poważyliby się zaprzeczyć temu — ktoby mógł twierdzić, iż monarchia nie jest rękojmią, zakładnikiem jedności i niezawisłości Włoch. Co do irredentyzmu zaznacza autor, iż rozszerzenie granic nie da się uzyskać ani na drodze izolowania Włoch od Niemiec i Austrji, ani na drodze ślepej nienawiści. Źle się stało, że trójprzymierze nie zawarto już w r. 1878, jeszcze nierozsądniej byłoby je dzisiaj rozwiązywać. „Przymierze jest dla nas — mówi Torraca — silnem i korzystnem utwierdzeniem wobec wszelkich faz, jakie czekają jeszcze kwestję wschodnią, a przy których może się nam rozchodzić o „być albo nie być" na morzu i lądzie." Następnie mówi Torraca o stosunkach z Francją. Zarzuca, że wielu Włochów traktuje stanowisko Włoch wobec Francji jak gdyby sami byli Francuzami. Charakter trójprzymierza jest całkiem pokojowy. Trzebaby także zaprzestać już raz owych nadziei, że odstąpienie Włoch od trójprzymierza pobudziłoby Francję do „ekonomicznej litości".

Przyjaźń Francji może być przez Włochy pozyskana tylko za cenę takiego układu, któryby wobec Niemiec i Austrji stanowił wyzwanie, albo też za cenę zupełnego rozbrojenia, co znowu równałoby się rezygnacji z niezawisłości. W każdym razie równowaga finansowa musi być przywróconą, ażeby — jak to słusznie powiedział Rudini w swej mowie z 21. marca b. r. — nie pozwalali sobie obcy bankierzy ganić włoskiej polityki. Zresztą Włosi muszą się nauczyć — czego dotąd nigdy nie umieli — być zdecydowanymi przyjaciółmi czy nieprzyjaciółmi.

Karty otwarte.

Lwów d. 18. maja.

W rzędzie stale niezadowolonych z polityki Koła polskiego są publicystyczne organa lewicy sejmowej. Wprawdzie w łonie samego Koła opozycja ta nie jest widoczną i uchwały w sprawie wniesieniu adresu ułożonego przez dr. Bilińskiego oraz względem cofnięcia takowego zapadły jednomyślnie, mimo to organa owe nie zaniechały ani na chwilę opozycyj i prowadziły ją na własną rękę, skoro w Kole polskiem nie znalazł się ani jeden poseł, na którego mogłyby się powołać. Niestety, dotychczas wywody organów tych pełne były tylko żalów na bierną politykę reprezentacji, na kompromitowanie się Koła, na brak politycznej myśli i t. p., nie pozwalały jednak domyślać się, w czem właściwie błędy tej polityki polegają i w jakim kierunku byłby jej zwrot pożądanym. Czytając owe wywody zapełnione często niesłusznemi osobistemi wycieczkami przeciw tym posłom, którzy z wolą i na życzenie całego Koła dźwigają brzemię pracy parlamentarnej, a równocześnie umizgi to do lewicy liberalnej to znowu do młodoczechów, staraliśmy się dociec, o co właściwie owym organom chodzi, zawsze jednak nadaremnie.

Z całą więc przyjemnością doczekaliśmy się nakoniec otwarcia kart ze strony tygodnika lwowskiego, który w artykule wstępnym biada nie bez niejakiej skłonności nad klęską parlamentaryzmu austrjackiego, chociaż całkiem błędnie i niesprawiedliwie wiąże ją z polityką Koła. Ostateczny program dla polityki Koła wypatruje organ lewicy w pogodzeniu Niemców z Czechami. „Sprawa pogodzenia Niemców z Czechami nie powiodła się hr. Taaffemu, czytamy w tym artykule, ale powieśćby się musiała na wspólnym gruncie parlamentarnym Polakom, gdyby odszukali w sobie siłę przywództwa między narodami zachodniej Słowiańszczyzny, gdyby nie odstępując od swej tradycji: „Wolni z wolnymi" kierowali się nie bezmyślną wysługą dla rządu, lecz wyższą myślą polityczną i gdyby w imię tej myśli tworzyli większość dla obrony narodowościowej polityki w państwie".

Jeżeli program ten jest odbiciem rzeczywistych zapatrywań członków lewicy sejmowej, to mielibyśmy ciekawą w nim ilustrację owej energicznej czynnej polityki, jaką stronnictwo to w parlamencie zainaugurować pragnęło. A zatem wstępem naszej polityki parlamentarnej powinna być ugoda Niemców z Czechami! Ów ideał hr. Taaffego i Niemców austrjackich tylko dlatego się nie ziścił, bo Polacy „nie odszukali w sobie siły przywództwa między narodami zachodniej Słowiańszczyzny", powinni więc teraz poprawić się i rzetelniej służyć... komu? Hr. Taaffemu!

Program taki byłby rzeczywiście w teorji bardzo pięknym, gdyby w praktyce nie przedstawiał się tak mizernym i niepolitycznym. Polacy więc zamiast myśleć o najbliższej przyszłości, zamiast dźwigać i popierać politykę krajową i dbać o zaspokojenie swych pilnych i niezbędnych potrzeb, mają rozpocząć nową erę ugodową dla pojednania żywiołów od wieków sobie wrogich, dla zażegnania odwiecznej walki germaństwa z Słowiańszczyzną, której jeno objawem i świadectwem są spory narodowościowe w Czechach! My więc mamy się zamiast hr. Taaffego na nowo w tę bezdenną kwestję awanturować, Czechów do ustępstw, może do zrzekania się prawa państwowego nakłaniać, wszystkich Słowian do siebie zniechęcać i to wszystko jako „przywódzcy" zachodniej Słowiańszczyzny?! Darujcie panowie z lewicy sejmowej, ale my nie wierzymy w powodzenie takich usiłowań. W walce tej odwiecznej ostateczny wyrok wyda historja; narody mogą zawierać chwilowe kompromisy i zawieszenia broni, ale paktami swemi nie złamią mocy praw i prądów dziejowych! Zostawmyż ową misję hr. Taaffemu, nie mieszajmy się do domowych swarów dwóch ras i narodowości, nie ubliżajmy nadewszystko idei konstytucyjnej i autonomicznej, która nie pozwala parlamentowi wdawać się w kwestje do kompetencji sejmu należące!

Polityka pogodzenia Niemców z Czechami nie byłaby więc dzisiaj dla Polaków właściwą i nie zastąpi potrzeby zdecydowania się na politykę stanowczą i realną. Kto tego nie rozumie, ten nie przestanie biadać, narzekać i bawić się w opozycję, ale niechaj o tem pamięta, że opozycja taka, nie natchniona świadomością celów i środków jest lekkomyślną a naiwną zabawką, szkoda, że przystrojoną tak niesmacznemi potwarzami, jakich autor owego artykułu naszej reprezentacji w parlamencie nie raczył oszczędzić!

Walne zgromadzenie
Tow. nauczycieli szkół wyższych.

Lwów d. 17. maja.

Po nabożeństwie w katedrze, zebranych licznie w sali ratuszowej członków, powitał przewodniczący dr. Leonard Piętak, a zaznaczywszy ciągły i widoczny rozwój Towarzystwa, skreślił działalność tegoż w roku ubiegłym, podnosząc punkta, zawarte w sprawozdaniu, jakoto: sprawę nauki języka polskiego i łączącego się z nią wydawnictwa, podjętego przez Towarzystwo celem dostarczenia uczniom gimnazjalnym stosownej lektury domowej; sprawę języka niemieckiego; cześć oddaną przez Towarzystwo A. Mickiewiczowi w czasie przeniesienia zwłok jego i utworzenie przez członków stowarzyszenia funduszu jego imienia.

Kończąc swe przemówienie podniósł wzrastającą troskliwość Rady szkolnej krajowej i sejmu o nowe szkolnictwo i wezwał członków do dalszej gorliwej pracy nad młodszem pokoleniem.

Przystępując do porządku dziennego, wezwał przewodniczący na sekretarzy pp. Buczakiewicza i Kössla. Na wniosek dr. Maciszewskiego uwolniono wydział od odczytania sprawozdania, uchwalono mu absolutoryum, a następnie do komisyi kontrolującej wybrano pp.: Grębskiego, Fąfarę i Senkiewicza.

Z kolei udzielił przewodniczący głosu p. Soleskiemu, który imieniem wydziału Towarzystwa i Koła krakowskiego, przedstawił wnioski, cele polepszenia stosunków zdrowotnych młodzieży. Referent, podniósłszy zwrot pomyślny w tej sprawie, jaki się uwidocznił w znanym okólniku ministerstwa oświaty i w okólniku krajowej Rady szkolnej z listopada roku zeszłego, postawił sobie pytanie, czy wyczerpanie kwestyi w obu okólnikach jest wystarczające, a przyszedłszy do wyniku przeczącego, przedstawiał jak się ma sprawa troszczenia się o zdrowie młodzieży szkolnej we Francyi, gdzie panuje system internatowy, gdzie uczniów porządkują niejako w kadry wojskowe, w Anglii, gdzie znów pozostawiono tę sprawę inicyatywie prywatnej, dalej w Niemczech, Szwecji, Szwajcarji i innych krajach. Ani system francuski, ani angielski, jak twierdzi referent nie da się u nas bezwzględnie zastosować, gdyż jesteśmy na to za biedni. Mimo to koniecznością jest zaprowadzenie zabaw dla młodzieży jako to muzyka, śpiew, gry na wolnem powietrzu, kąpiel, ślizgawka. Okólnik ministerjalny podnosi tęż samą potrzebę, sądząc równocześnie, że towarzystwa i prywatne korporacje przyjdą szkole w tym względzie z pomocą, a przytem żąda sprawozdania z postępu kwestji. Sprawozdanie to przedstawia się dość ujemnie i wykazuje brak czasu po za godzinami szkolnemi i brak towarzystw, któreby szkołę wyręczyć mogły, jako główne przyczyny, dla których ważna ta reforma w życie wprowadzoną być nie mogła. Samo zachęcanie uczniów do udziału w zabawach, zalecone przez ministerstwo, nie wystarcza i okazuje się potrzeba uczynić je obowiązkowemi. Wobec tego wydział towarzystwa stawia następujące wnioski:

Zgromadzenie uchwali: a) w przyszłej organizacji szkół średnich uznaje się konieczną potrzebę ujęcia wykształcenia umysłowego i fizycznego w jedną organiczną, planem szkolnym objętą całość i porucza Wydziałowi Towarzystwa zajęcie się tą sprawą i przedstawienie memorjału odnośnym władzom; b) nim nastąpi ta nader pożądana organizacja szkół naszych, uznaje się potrzebę zajmowania młodzieży szkolnej przynajmniej dwa razy w tygodniu zabawami i grami gimnastycznemi na wolnem powietrzu w lecie, a ślizgawką i w stosownej porze marszami w zimie; c) ponieważ wśród takich gier, zabaw i wycieczek szkoła może snadnie prowadzić dalej pracę około rozwoju umysłowego, uznaje się nieodzowną potrzebę objęcia z urzędu nadzoru i kierownictwa temi zabawami przez grona nauczycielskie, za remuneracją co najmniej taką, jaką przyznano za przedmioty nadobowiązkowe.

Koło krakowskie wnosi w tej samej sprawie następujące rezolucje: a) ćwiczenia ciała za pomocą gimnastyki, zabaw ruchowych, wycieczek, ślizgawki i pływania należy we wszystkich szkołach średnich obowiązkowo zaprowadzić; b) wspólne te zabawy uczniów powinny się odbywać pod dozorem członków grona nauczycielskiego, którym czas na to poświęcony w liczbę godzin szkolnych wliczony, a jeżeli przepisaną normę przekracza, osobno wynagrodzony być winien; c) za udział w wymienionych wspólnych ćwiczeniach ciała nie powinni uczniowie żadnych osobnych wnosić opłat; d) dążyć należy do dawania uczniom codziennie przez cały rok szkolny sposobności do wspólnych ćwiczeń ciała; na razie powinny się one odbywać codziennie w osobno na to wyznaczonych godzinach; e) aby te ćwiczenia wspólne nie stały się dla wielu, zwłaszcza mniej uzdolnionych uczniów, nowym przez szkołę nałożonym ciężarem, koniecznem jest zmniejszenie przepisanego obecnie materjału naukowego, ograniczenie liczby piśmiennych zadań domowych i zmniejszenie liczby, ewentualnie zaś inny rozkład godzin szkolnych.

Do wytkniętego w powyższych wnioskach celu zamierza Towarzystwo zdążać przez wyjednywanie u gmin odpowiednich placów na ćwiczenia, przez zainteresowanie publiczności tą sprawą, działanie w porozumieniu z „Sokołem", lub zaprowadzenie podobnych towarzystw, wydoskonalenie metody a wreszcie wyjednanie u ministra handlu zniżeń na kolejach państwowych dla uczniów, udających się na wycieczki.

Wnioski zaś zdążające do reformy budynków szkolnych brzmią: Uznając wielką doniosłość okólnika zarządzenia Rady szkolnej krajowej, w sprawie czystości i porządku budynków szkolnych, walne Zgromadzenie Towarzystwa naucz. szkół wyższych oświadcza; a) że normalna instrukcja tym okólnikiem objęta, powinna być przez wzgląd na zdrowie uczniów i nauczycieli w całej swej rozciągłości przeprowadzona i że szkoły wyposażone być powinny w odpowiednie środki; b) że umieszczenie niektórych szkół średnich jest zupełnie nieodpowiednie, wpływa źle na zdrowie młodzieży i nauczycieli, wymaga przeto niezwłocznego zaradzenia złemu.

W dyskusji nad zasadniczym punktem I a, zabierali głos: ks. Pechnik, dr. Maciczewski i dr. Krowczyński. Punkta uchwalono, poczem przewodniczący zgromadzenie odroczył do popołudnia.

Posiedzenie popołudniowe w znacznej części zajęte zostało przez ożywioną nadzwyczaj dyskusję, nad poszczególnymi punktami wniosków wydziału i Koła krakowskiego. Zabierali głos pp. Grębski, ks. dr. Pechnik, Kunz, dr. Radziszewski, Zych, Polak, Tomaszewski. Winkowski, Maciszewski, Zagrodzki, Ralski, ks. dr. Siemieński, Mańkowski, dr. Warski i referent. Ostatecznie przyjęto wszystkie wnioski, prócz drugiej części punktu d), wniosków krakowskich od słów „na razie". Następnie na wniosek dr. Krówczyńskiego wyrażono przekonanie, że reprezentacje gminne odstąpią stosowne place na boiska.

Pod koniec tego posiedzenia referował p. Karol Rawer sprawę spieszniejszego obsadzania opróżnionych posad dyrektorów i nauczycieli szkół średnich, dowodząc, że krzywdą dla nauczycieli jest pozostawianie posady przez pewien czas nieobsadzonej, jak również krzywdą jest odmienny sposób asygnowania płac awanzowanym nauczycielom, mocą którego liczy się im wyższa płaca dopiero z nowym rokiem szkolnym, a nie jak się to dzieje względem innych urzędników państwowych, z następnym miesiącem po mianowaniu.

Zgromadzenie po krótkiej dyskusji, w której zabierali głos pp. Kunz i dr. Żuliński, uchwaliło jednogłośnie następujący wniosek:

Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych uda się z prośbą do Rady szkolnej kraj., żeby celem spieszniejszego obsadzania opróżnionych posad dyrektorów i nauczycieli szkół średnich u rządu wyjednała ustanowienie dwóch stałych terminów mianowania dyrektorów i nauczycieli szkół średnich, a to w miesiącach grudniu i lipcu, i żeby przy asygnacyach płacy rząd stosował się do rozporządzenia wspólnego ministerstwa z 15. maja 1873.

Lwów d. 18. maja.

Z porządku dziennego przystąpiono do sprawy organizacji galicyjskich szkół realnych. Referent p. R. Bobin, przedstawiwszy, że plan normalny nauk wydany w r. 1879 przez ministerstwo, od r. 1882 obowiązuje we wszystkich krajach prócz Galicji, że sprawa ta była już przedmiotem uchwały Towarzystwa, sejmu i Rady szkolnej krajowej, stawia następujący wniosek:

„Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych uda się ponownie z prośbą do wys. sejmu, by ten uwzględniając konieczną potrzebę reorganizacji szkół realnych w Galicji, raczył albo sam plan taki uchwalić, albo wezwać wysoki rząd do wniesienia w tej sprawie przedłożenia rządowego".

W dyskusji zabierali głos pp. Kunz, Grębski, ks. dr. Pechnik, dr. Maciszewski, poczem wniosek uchwalono.

Godz. 1/2 11 rano, posiedzenie trwa dalej.

Uroczystość strzelecka.

Dzień wczorajszy był dniem uroczystym dla członków lwowskiego towarzystwa strzeleckiego, odbyło się bowiem odsłonięcie nader pięknego pomnika króla Jana III., wykonanego przez znanego artystę-rzeźbiarza p. Tadeusza Barącza i poświęcenie nowo wybudowanych i odnowionych lokalności strzelnicy miejskiej. Instytucja ta atoli, w której dawniej skupiało się całe życie obywatelskie, następnie na chwilę zamarło a dziś znowu z świeżemi siłami do działania się budzi, ma zanadto doniosłe znaczenie, by uroczystość cała odbyła się wyłącznie w gronie samych członków. To też obecnością swoją uświetnili ją: zastępca marszałka kraj. p. A. Chamiec, członkowie Wydziału kraj. Hoszard, Romanowicz, Sawczak i Wereszczyński, prezydent Mochnacki, radni Stokowski, dr. Marjański, dr. Dubęba, Schayer, Gołąb, Getritz, Głodziński, Platowski, Syroczyński, hr. Borkowski, Walichiewicz, Świsterski, kan. Mazurak i inni, radcy magistratu z p. Romanowskim, wiceprezydent apelacji br. Kanne, posłowie sejmowi dr. Goldmann, Merunowicz i inni, rektor uniwersytetu dr. Piętak, rektor politechniki Zacharjewicz, redaktorowie pism codziennych *Gaz. Lwow.* Krechowiecki Adam, *Dzienn. Polsk.* dr. Ostaszewski-Barański, *Kurj. Lw.* Rewakowicz Henryk, *Gaz. Nar.* dr. Vogel, prezydent Izby handlowej Kiselka, liczni reprezentanci stanu adwokackiego, jak dr. Mała chowski, dr. Pomianowski, ośmiu członków krakowskiego tow. strzeleckiego z królem p. Feliksem Dobrzańskim, prezesem Haydukiewicza i Adamem Miłaszewskim na czele itd. — wszyscy przeważnie we wspaniałych strojach polskich.

O godz 1/2 11 odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Franciszkanów, poczem odsłonięto pomnik króla Jana Sobieskiego, ustawiony u wejścia na Strzelnicę. Prezes towarzystwa i delegat rady miejsk. poseł Michalski przemówił przy tej sposobności, jak następuje:

Szanowne Zgromadzenie! Obchód, który nas tu zgromadza skromnym jest, ale i pełnym uroczystej treści! Dzień dzisiejszy stanowi poniekąd epokę w dziejach odrodzonego bractwa strzeleckiego, które to 3 wieki przeszło ma za sobą, a da Bóg wieki jeszcze istnieć będzie na chwałę Boga i Ojczyzny. Bractwo strzeleckie powołane do życia przez wielkiego króla z przesławnego Jagiellonów rodu dzieliło zawsze dobrą i złą dolę Rzeczypospolitej, widziało wiele walk, klęsk wiele i zwycięst wiele. Bractwo strzeleckie było zarodkiem tego dzielnego mieszczaństwa, które życie i mienie niosło w ofierze ojczyźnie; gdy potrzeba było bronić tych kresów, lała się krew strumieniem, szło mienie na ołtarz ojczyzny, ale Bóg zsyłał klęskę po klęsce za błędy nasze i za winy nasze. Upadła Rzeczpospolita, nasza stolica, upadło i mieszczaństwo. Była doba w której zdawało się, że upadek ten jest trwały, że stan cały niegdyś świetny i możny, szlachetny a rycerski zaginął. Do niedawna jeszcze rozlegała się w tej sali obca mowa, polski mieszczanin był w niej gościem raczej a nie gospodarzem! Ale duch króla, który na wieki połączył z Polską bratnią Ruś i siostrzaną Litwę, czuwał nad tem miejscem. Przyszły nowe czasy, otrzęśliśmy się z błędów a nauczeni doświadczeniem przeszłości, poparci życzliwością monarchy stanęliśmy do pracy nad przyszłością. Duch polski wygnany ztąd, powrócił z trymfem a bractwo jak niedyś staje się dziś kolebką mieszczaństwa, z której, jak ze skarbnicy wspomnienia — czerpiemy nowe siły. Rozwój tej strzelnicy — to znak widomy wzrostu i idei mieszczańskiej, to dowód, że ta klasa narodu tak ważną grająca w życiu jego rolę, żyje i czuje, że jak dawniej jest gotową ofiarami dowieść swej miłości dla ojczyzny!

Dzień ten, w którym witamy was w odnowionym i rozszerzonym domie, postanowiliśmy także na odsłonięcie skromnego pomnika dla wielkiego króla bohatera, który wzrósł na tej ziemi, ukochał ją i tu był przedmurzem chrystjanizmu i cywilizacji. Na obronę tej naszej stolicy pospieszył wprost z pola elekcji, bo jak mówił, nie czas jest na koronację, gdy kraj jest w opresji, i tutaj to na czele garstki bohaterów w roku 1675 zniósł przeważne siły najezdców. W naszym to grodzie w r. 1690 a więc 200 lat temu jakby proroczym tchnięty duchem nie chciał zaprzysiądz pokoju zawartego z Moskwą, a gdy uczynił to wreszcie, ulegając swej radzie — nie mógł się od łez powstrzymać! Temu wielkiemu bohaterowi, który oręż polski uczynił gromem dla hord dzikich, który uratował Wiedeń i chrześciaństwo, temu królowi wznoszą mieszczanie lwowscy ten skromny pomnik. Patrząc na niego, pamiętać będziemy, że choć zmieniły się czasy i stosunki — my jeszcze ciągle jesteśmy przedmurzem Europy, zmienił się tylko wróg, nie zmieniło się niebezpieczeństwo. Wierni tradycji wytrwamy na tym posterunku, wpatrzeni w oblicze tego ostatniego bohatera, którego panowanie zamknęło okres szczęścia Polski wytrwamy z tą nadzieją, że naród nasz wyrokami opatrzności powołany do wielkich dzieł nie zginął i nie zginie!

Zgromadzeni nagrodzili p. M. za tę pięknie wygłoszoną mowę oklaskami, muzyka Harmonii pod doskonałym kierunkiem p. Falla odegrała „Boże coś Polskę", poczem ruszono do sali Towarzystwa. Tu ks. kan. Mazurak dokonał modłów, poświęcił lokalności i przemówił do zebranych nader gorąco i pięknie, porównując instytucję do człowieka, którego istotę stanowi: ciało i duch. Pełne to patrjotyzmu przemówienie i żarliwa zachęta do naśladowania przodków, sprawiły na uczestnikach uroczystości, podniosłe wrażenie. P. Alfred Dzikowski, jako dotychczasowy król kurkowy, wskazawszy na uprzywilejowane przez królów polskich stanowisko Tow. strzeleckiego, które to przywileje i przez monarchów austrjackich zostały zatwierdzone, wzniósł okrzyk na cześć cesarza Franciszka Józefa I., poczem około 300 osób zajęło miejsca przy stołach, nakrytych do śniadania. Menu stwierdzało staropolską gościnność. Dolne dwie sale zajęli panowie, górną liczne grono pań. Po kilku pierwszych daniach, prezes towarzystwa p. Michalski rozpoczął szereg toastów wzniesieniem kielicha na cześć gospodarza miasta p. Mochnackiego, który następnie pił na pomyślność towarzystwa strzeleckiego. Pięknym był toast seniora p. Stokowskiego, po którym dr. Ostaszewski-Barański, wzniósł toast na cześć autonomicznej reprezentacji kraju w ręce zastępcy marszałka krajowego p. Chamca. Ten toastował w dalszym ciągu na powodzenie i rozwój miasta Lwowa, poczem wzneszono kielichy na cześć sympatycznych gości krakowskich. Szereg oficjalnych przemówień zakończył p. Michalski ofiarowując p. Leonowi Bratkowskiemu, gospodarzowi towarzystwa, nader pięknie z emblamatami wykonany album, zapełniony fotografiami członków Tow. strzeleckiego. Na pierwszej karcie albumu tego pomieszczono dedykację tej osnowy:

„W roku tym pańskim, gdy Ojczyzna święciła 100-rocznicę, która mieszczanom prawa ich, swawolą możnych ukrócone, przywróciła, Leon Bratkowski, mieszczanin, Polak, towarzysz bractwa strzeleckiego, podówczas funkcje gospodarza sprawujący, hojną uczynił ofiarę. Oto wezwany przez bractwo do renowowania domu strzeleckiego, pomieniony obywatel nie tylko pracę swą, czas i sporo trudów bezinteresownie ofiarował, ale nadto powodowany gorącą miłością grodu i bractwa, znaczną część swej ciężko i uczciwie zapracowanej fortuny w sumie 20.000 zł. na ten cel ofiarował. Gdy dzieło szczęśliwie na pożytek i sławę bractwa i grodu do skutku przyprowadził, wdzięczne zgromadzenie towarzyszy zamianowało go członkiem honorowym bractwa strzeleckiego i postanowiło konterfekt jego zawiesić w sali domu strzeleckiego ku czci i naśladowaniu potomnych.

A nadto wszyscy towarzysze czcząc według sił i możności zasługą wyż wspomnianego Leona Bratkowskiego, ofiarowali mu tę księgę, w której złożyli portrety swoje, z prośbą by serdeczny i zacny towarzysz ich rysy zachował w pamięci, jako i oni pamięć jego czynu wieczyście we wdzięcznych sercach zachowają".

Po podziękowaniu p. Bratkowskiego, rozpoczęły się toasty nieoficjalne, a że tematu do nich nie zabrakło, nikt nie wątpi. To też zabranie uprzyjemniane muzyką „Harmonii", która za polonez swego kapelmistrza p. Falla, zebrała huczne oklaski, przeciągnęło się do godz 4 po południu.

To był termin zebrania się w ratuszu, celem spólnego podążenia do króla kurkowego i tryumfalnego przywiezienia go na strzelnicę. Tak się też stało. O godz. 1/2 5 po południu pod przewodem prezydenta miasta, podążyło około 100 osób w dwudziestu kilku powozach przez rynek, pl. Marjacki, ul. Karola Ludwika, które zalegały tłumy publiczności, na ul Sykstuską do p. Dzikowskiego. Przybyłych Harmonia powitała muzyką, — gospodarz zaś wzniesieniem na cześć ich toastu. Po chwili serdecznego przyjęcia, ruszono przez ul. Leona Sapiehy, pod mieszkanie arcyksięcia, na strzelnicę, gdzie po złożeniu przez p. Dzikowskiego insygniów królewskich i ogłoszeniu na tydzień bezkrólewia — rozpoczęło się

przy odgłosie muzyki a wobec licznie zgromadzonej publiczności, strzelanie królewskie, które potrwa cały tydzień.

Uroczystość odbyła się w nastroju podniosłym, za co urządzającym należy się szczere uznanie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 18. Maja.

Zapiski osobiste. Namiestnik hr. Badeni jutro powraca z Wiednia.

P. Michał Bałucki przybył wczoraj po południu z Krakowa do Lwowa na uroczystość strzelecką wraz z p. Borkowskim, redaktorem *Djabła.*

* **Zielone święta** tego roku nie zbyt dopisały. Pogoda wytrzymała tylko do wczoraj po południu, poczem zaczęły się sprawdzać przepisy meteorologiczne: stan pogody zmienny, miejscami deszcze, powietrze chłodne, w okolicach górskich możliwy śnieg. Deszcz też padał wczoraj kilkanaście razy, następnie nieco się wypogodziło, a nareszcie nad wieczorem spadł grad. Deszcz nie był pożądanym dla tych, którzy pragnęli skorzystać ze świąt i odetchnąć na świeżem powietrzu, zbawiennym atoli był dla gospodarzy wiejskich.

* **Z Koła literacko-artystycznego.** Bardzo szczęśliwą myśl powzięli członkowie wydziału Koła zapraszając na sobotni wieczór „Lutnistów“ do siebie, którym należy się prawdziwa wdzięczność za gotowość z jaką pospieszyli w bardzo poważnym komplecie i przyczynili się do urozmaicenia i uświetnienia wieczoru. Kto dotąd słyszał „Lutnię“ na estradzie koncertowej i widział jej członków pięknie wyfraczonych, niemoże mieć wyobrażenia, jak niesłychanie są przyjemni, i jak wielkie osiągają afekty, gdy zbiorą się bez przymusu, a siedząc przy stole coraz nowe wyciągają kajety, a niezmordowani co raz inną zachwycają pieśnią. Najpiękniejszy z instrumentów, głos ludzki, pod karnem a umiejętnem kierownictwem Cetwińskiego zachwyca, ręce do oklasków składa i każe coraz nowych domagać się produkcyi. Jeżeli koncerty „Lutni“ cieszą się wśród prawdziwych melomanów dobrze zasłużonem uznaniem, to wieczornice ich nawet dla najmniej muzykalnych a przystępnych dla prawdziwego piękna są prawdziwą ucztą artystyczną. Słabą stroną ostatniego wieczoru było nie dość liczne zebranie członków „Koła“, jak niemniej to, że „Lutniści“ zbyt wcześnie opuścili gościnne salony w gmachu skarbkowskim.

Miejmy nadzieję, że następny popis „Lutni“ będzie miał i więcej słuchaczów i nie skończy się tak wcześnie. Oby jak najprędzej.

Wielki obiad urządza dzisiaj Towarzystwo strzeleckie w lokalnościach własnych na strzelnicy.

Prawo publicznej uzyskała prywatna szkoła wydziałowa żeńska, połączona z czteroklasową szkołą pospolitą żeńską, utrzymywana przez konwent pp. Sakramentek we Lwowie.

Meteor i trzęsienie ziemi. P. Zbyszewski z Zarzecza pisze nam: Wracając w nocy 15. maja z Jarosławia do Zarzecza, spostrzegłem w czasie około 50 minut na godz. 1. spadający meteor. Rozpadł on się w znacznej wysokości nad ziemią na kilka odłamów, a spadające poszczególne świetlane kule fioletowo-niebieskie, ciągnące za sobą ogon ognisty, rozjaśniły cały horyzont. Jeden odłam meteoru zgasł o jakie 150 metrów od jadącego. W jakie $1^1/_2$ minuty po tem pięknem zjawisku, rozległ się podziemny huk, a równocześnie uczuć się dało lekkie trzęsienie ziemi w kierunku z północy ku południowemu wschodowi. Trzęsienie to dla jadących wózkiem, robiło wrażenie jazdy po próżnych pakach, choć w miejscu tem nie było mostu, a gościniec bity w najlepszym stanie. Konie odczuły także to wstrząśnienie i zdradzały niepokój. Zjawisko to obserwowano w kilku miejscach powiatu jarosławskiego, a było o tyle silne, że wiele osób ze snu ocknęło.

Ks. Wojciech Towarnicki, b. proboszcz i kanonik, nadkurator fundacji stypendyjnej śp. dr. Jana Towarnickiego, zmarł w Rzeszowie dnia 16 bm. w 68 r. życia.

Ofiara szulera. *Gaz. Przem* pisze: Pewien przemysłowiec osiadły od lat kilku w Przemyślu, jeżdżący za „towarem“ po jarmarkach, przybył przed kilkoma tygodniami do Sądowej Wiszni. Załatwiwszy interes zasiadł w szyneczku i dla zabicia czasu z towarzystwem tam obecnem, złożonem przeważnie z dozorców przy budowie drugiego toru kolei Karola Ludwika, zagrał sobie w grę hazardowną „dwadzieścia i oko“, w której celuje. Wena służyła mu i po kilku godzinach wygrał około 60 złr. „Dość tego moi panowie!“ rzekł, „dyety mam, czas mi teraz do domu“. Gdy się miał ku wyjściu, zastąpił mu drogę jeden z dozorców i błagał o zwrot wygranych 60 złr., gdyż to nie były jego pieniądze, tylko przeznaczone na wypłatę robotników, a jeżeli robotników nie wypłaci straci miejsce i pozbawiony zostanie chleba wraz z liczną rodziną. Szczęśliwy gracz zaśmiał się tylko, odsunął biedaka na bok i podążył ku dworcowi kolei. Ofiarę szulera wypędzono nazajutrz ze służby. Zacny przemysłowiec pomnażający w ten sposób swoje dochody, zażywa w naszem mieście poważania i...

Jubileusz. W tym roku upływa 25 lat od założenia w Krakowie Tawarzystwa wzaj. pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, to też zarząd towarzystwa postanowił jubileusz ten uczcić obchodem, który odbędzie się d. 20 czerwca.

Dramat w Skierniewicach. Henryk Wojciechowski, zarządca domu przy ul. Chmielnej w Warszawie znikł nagle z kochanką Bronisławą Przysiecką zawiadomiwszy właścicielkę, że utraciwszy całe mienie odbiorą sobie życie. Po długich poszukiwaniach odkryła policja, że kochankowie udali się do Skierniewic. Pospieszono za nimi, lecz już za późno. Ci bowiem przybywszy w piątek rano na miejsce udali się do kościoła, a ztamtąd do parku, gdzie po długiej namowie W. strzelił do P. trzykrotnie, raniąc ją w głowę, policzek i szyję, a następnie jednym strzałem odebrał i sobie życie.

Dwie sprawy społeczne, pisze w *Rolniku* dr. Kłobukowski z Dublan, górują u nas nad wszystkiemi innemi. Stopniowy ale ciągły upadek wielkiej własności ziemskiej i wychodźtwo ludu naszego za granicę. Smutnemu temu faktowi zaradzić można działając w trojakim kierunku: 1. parcelując część dworskiej własności tak, aby na nabytej parceli nowonabywca mógł się utrzymać z rodziną; 2. podnosząc produkcyjność zmniejszonych obszarów dworskich przez wkłady pracy i kapitału i 3. powołując do życia przemysł pomagający rolnictwu. Aby te jasne, prosto do celu wiodące środki podniesienia dobrobytu większych i mniejszych właścicieli ziemskich zamienić w czyn, potrzeba w naszym kraju dwóch instytucyj lub jednej o dwóch kierunkach. Dwa bowiem zadania miałaby do spełnienia: 1. umożliwić większym właścicielom odprzedanie części ich majątków przez ułożenie się z ich wierzycielami lub przez ich spłacenie; 2. ułatwić tam kredyt włościanom, aby mogli przy zakupnie parcelowanych majątków natychmiast płacić gotówką parcelującym. Zadania te są ważne pod względem społecznym i narodowym: w nich mieści się cała arcydoniosła sprawa kolonizacji wewnętrznej. Szlachcie naszej ziemia z pod nóg się usuwa, ludu naszego mrą tysiące z głodu lub opuszczają rodzinną ziemię, mieszczaństwo nasze za mało ma pola do użycia swych sił na niwie przemysłu i handlu i wszystkie te trzy stany, zbratane 3 maja 1791, dziś po 100 latach złączone są przeważnie wspólną biedą i wspólną niemocą. Niemoc ta wszakże zmienić się może w niespożytą siłę, skoro tylko wspólnym interesem połączymy nasze usiłowania. Istniejące w zachodniej Galicji Towarzystwo ochrony własności ziemskiej stwierdza niezbicie, że odczutą jest potrzeba instytucyj powyżej wzmiankowanych. Trzeba jednak koniecznie, by one rozciągały się na cały kraj i żeby wszyscy w kraju żywo byli zainteresowani tą ważną i pilną sprawą.

Jan Bratiano długoletni minister-prezydent rumuński, mąż stanu i wielce zasłużony około ojczyzny swej patrjota zmarł w sobotę rano w dobrach swoich w 69 r. życia. Służbę publiczną rozpoczął nader wcześnie bo w 16 r. życia wstąpiwszy do armii. Odtąd przez cały długi żywot zajmował się żywo sprawami Rumunii należąc do prowodyrów ruchu wolnościowego, tamże podczas wojny rosyjsko-tureckiej dzierzył ster sprawy w swych rękach i na kongresie berlińskim wyjednał uznanie niezawisłości Rumunii. Ogłoszeniem Rumunii królestwem w r. 1881 stanął Bratiano u szczytu swej popularności. W r. 1888 cofnął się w zacisze domowe, znękany długoletnią pracą i walkami z wściekłą i miary nie znającą opozycją. Dziś opłakuje Rumunia w nim stratę jednego z najlepszych swych synów.

Wycieczkę Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ urządza w niedzielę dnia 24 a w razie niepogody 28 maja br. dla członków i rodzin jak również uczniów i uczennic Towarzystwa wraz z rodzicami względnie opiekunami na Pasiekach (za rogatką Łyczakowską na prawo). W program wchodzą zabawy i gry dla młodzieży i starszych osób, ognie sztuczne, poczem powrót do miasta. Punkt zborny o godzinie 3 w ogrodzie na Pohulance lub wprost na Pasiekach, gdzie wydawane będą w zamian za bilety opiewające na nazwisko, odznaki uprawniające do udziału w wycieczce.

Ważne dla podróżnych. Ministerstwo handlu wydało rozporządzenie na mocy którego, od d. 1 maja można już w erarjalnych urzędach pocztowych nabywać bilety jazdy na wszystkie linie kolejowe, posiadające taryfę strefową.

Wystawa w Chicago. Bodaj to pospiech amerykański. Oto komitet, zawiadujący sprawą urządzenia przyszłej wystawy powszechnej w Chicago, której otwarcie nastąpić ma w październiku r. 1892, zawiadomił już publiczność o programie ceremonii otwarcia międzynarodowego popisu. Program ten tak się przedstawia: We wtorek d. 11. października, poprzedzi otwarcie przemarsz wojska, w którym wezmie udział 10.000 milicji, tudzież wszystkie pułki armii, kwaterujące w Chicago i okolicy. Tegoż samego dnia dane będą żywe obrazy, przedstawiające ważniejsze chwile z życia Kolumba. Nazajutrz przy salwach armatnich prezydent Stanów Zjednoczonych w towarzystwie ciała dyplomatycznego zjedzie do głównego budynku wystawy, gdzie go olbrzymia orkiestra przyjmie wykonaniem utworu „America.“ Z kolei przedstawią się głowie Unii reprezentanci 48 stanów i odbędzie się krótki przegląd wojsk i defilada. Wieczorem znowu żywe obrazy, wysnute z dziejów Ameryki. We czwartek odbędzie się olbrzymi pochód, ilustrujący oddziały wystawy, a wieczorem bal. W piątek ceremonię otwarcia zakończą manewry wojsk.

Jak chodzą muchy? Jestem pewny, że żaden z czytelników nie zastanawiał się nad pytaniem, jak muchy radzą sobie z sześcioma nogami. P. Dixon zbadał rzecz tę przy pomocy fotografii momentalnej, chodzenie ich nazywa „trójnożem“: muchy posuwają kolejno prawą nogę tylną, lewą środkową i prawą przednią, potem zaś lewą tylną, prawą środkową i lewą przednią. Kiedy jeden trójnóg jest w ruchu, ciało wspiera się na drugim. Poszczególne części trójkątów nie posuwają się jednocześnie, lecz kolejno: naprzód noga tylna, potem środkowa, później przednia; odstępy pomiędzy temi ruchami są daleko mniejsze, niż pomiędzy puszczaniem w ruch jednego i drugiego nóg „garnituru“, tak, że jak zaznaczył autor, ogólne wrażenie jest takie, iż w każdym kroku pojedynczym ruchem posuwa od razu trzema nogami.

Zmarli. We Lwowie zmarł Karol Völker, jubiler.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Dzięki prawdopodobnie niestałej pogodzie, zebrało się wczoraj zarówno popołudniu na krotochwili „Szalony pomysł“, jak i wieczór na operetce „Biedny Jonatan“ sporo publiczności, która hucznemi oklaskami nagradzała wykonawców.

Dziś popołudniu „Hulaj dusza“, wieczorem zaś drugi gościnny występ panny Sznage w wybornej komedji Bałuckiego „Klub kawalerów“. Autor będzie na przedstawieniu.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków 16. maja. Na dzisiejszym targu na Kleparzu, pomimo nie wielkiego zapotrzebowania, tendencja była stała i ceny pszenicy ponownie się podniosły dość znacznie. Żyto mniej było poszukiwane i nie doznało dlatego tak znacznej zwyżki, jak pszenica, lecz usposobienie co do żyta również było dobre. Inne produkta bez zmiany.

Płacono za pszenicę białą od 11·30 do 12 zł., za czerwoną od 11·— do 12·— zł., za żółtą od 11 do 11·90 zł.; za żyto od 8·70 do 9·15 zł.; za jęczmień browarny od 7·25 do 8·— zł.; na paszę od 7·— do 7·75 zł.; za owies od 7·25 do 7·75 zł.; rzepak od 14·— do 15·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Ostatnie wiadomości.

Na konsystorzu papieskim, który odbędzie się 1 czerwca, zamianowani zostaną kardynałami ks. biskup wiedeński dr. Grusza i nuncjusz w Paryżu ks. Rotelli.

Urzędownie doniesiono już, że cesarz Wilhelm przyjął dymisję ministra Meybacha, zażądał tylko od niego, by pozostał dalej w urzędzie aż do zamknięcia sejmu.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 18. maja. *Montagsrevue* powtarza dziś kursującą od pewnego czasu pogłoskę, którą *Vaterland* nacechowała jako bajkę, że klub Hohenwarta rozpadł się na trzy części. „Jedna część — mówi ten dziennik — będzie dla większości rządowej nader cennym czynnikiem.“

Praga d. 18. maja. Dzisiaj ma miejsce otwarcie czeskiej Akademii umiejętności przez arcyks. Karola Ludwika.

Budapeszt d. 18. maja. Oczekują tu, że w lecie nastąpi nominacja arcybiskupa Samassy na księcia prymasa Węgier.

Wczoraj wśród licznego udziału zagranicznych uczonych został otwarty kongres ornitologiczny.

Bukareszt d. 18. maja. Śmierć Bratiana wywołała w całej Rumunii objawy głębokiego żalu. W pogrzebie wezmą udział liczne deputacje.

Belgrad d. 18. maja. *Odjek* i *Male Novine* toczą spór w sprawie zawrzeć się mającego traktatu handlowego austro-serbskiego. Pierwszy zwalcza doniesienie *Male Novine*, jakoby Austrja chciała przeforsować gorszy traktat handlowy dla Serbji, aniżeli był dotychczasowy.

Belgrad d. 18. maja. Zapewniają, że na sobotniej konferencji, po przedstawieniach uczynionych Natalii przez prezydenta ministrów Pasicza i ministra spraw wewnętrznych Gjaji, ta zgodziła się w ciągu dni dziesięciu dobrowolnie Serbją opuścić.

Paryż d. 18. maja. Izba odroczyła na miesiąc rozprawę nad wnioskiem dep. Laura co do środków zapobieżenia kryzysom finansowym we Francji.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Adolf Weiss
491 amerykański dentysta
po odbyciu specjalnych studjów w Berlinie i Filadelfii rozpoczyna praktykę swą dentystyczną z dniem 1. maja przy ulicy Karola Ludwika l. 11

Przy c. k. Zakładzie wodoleczniczym w Krynicy
480 otwieram
nowo urządzony kompletny
Pensjonat hydropatyczny
z dniem 15. maja b. r.
Dr. HENRYK EBERS,
kierownik c. k. Zakładu hydr. w Krynicy.
Zgłoszenia i zapytania adresować należy: do pensjonatu dra Ebersa w Krynicy.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Kazimierz Podlewski
po odbyciu specjalnych studjów na klinikach prof. Fournier i Besnier w **Paryżu**, Lassara w **Berlinie** i Koposiego w **Wiedniu**, zamieszkał przy ulicy cłowej Nr. 2 (dom W. prof. Czyżewicza).
486 Ordynuje od 11. do 12. i od 3. do 5.

Opóźniona skuteczność w leczeniu chorób młodzieży, która ma zaufanie do esencji, Santalu pochodzi jedynie z licznych fałszerstw i podrobień, których ta esencja stała się przedmiotem; trzeba więc być pewnym czystości używanego produktu. Wszyscy lekarze dają pierwszeństwo małym kapsułkom okrągłym, przyrządzonym przez p. Midy, które zresztą zjednały sobie wziętość u młodzieży używającej kopaiwy i szprycowań.

LUHI Nowa, wyborna i tania
Szczawa alkaliczna
ze zdroju Elżbiety
MATTONIEGO & WILLE
w Budapeszcie. 493
Cena 14 ct. za $^1/_2$-litrową flaszkę.
We Lwowie u Piotra Mikolascha.

Ajentów do rozprzedaży prawnie dozwolonych losów przyjmaje pod
bardzo korzystnymi warunkami
Zakład bankowy. Oferty B. 100 do ekspedycji anonsów J. Danneberg
Wiedeń I. Kumpfgasse 7. Telefon 4022.

Zarząd dóbr Zameczek
poczta Żółkiew
sprzedaje najlepsze
szparagi ogrodowe
po 40 ct. za kilo. 2525

NOWY WYNALAZEK
PARFUM **IXORA**
ED. PINAUD
Mydło..... à l'IXORA
Essencya dla chustek à l'IXORA
Woda tualetowa..... à l'IXORA
Pomada..... à l'IXORA
Olejek..... à l'IXORA
Puder ryzowy..... à l'IXORA
Kosmetyk..... à l'IXORA
37, Boul^d de Strasbourg, 37
1896

Magazyn nowości na suknie damskie
WILHELMA SYDORA
we Lwowie plac Marjacki l. 4
poleca na sezon wiosenny i letni: wielki wybór najnowszych materjałów wełnianych, Fulary jedwabne oryginalne francuskie Voil d. Laine (batyst wełniany) w największym wyborze, satyny, batysty, muśliny, lewantyny, płócienka z pierwszorzędnych fabryk Alzackich, o prawdziwych kolorach, dobre do prania. Magazyn przyjmuje także suknie damskie do wykonania podług ostatnich wzorów paryskich.
Próbki franco. Ceny stałe, najniższe. 2337

Lwowska Fabryka Asfaltu
i ulepszonych ogniotrwałych
tektur do krycia dachów
S. Szeligi Łyszkiewicza, inżyniera
Lwów, Korytna 13 — poleca:
Asfalt do fundamentów dla izolowania murów od wilgoci kładziony na fundamenta w gorącym stanie, ELASTYCZNE IZOLIRPLATY, ulepszoną ogniotrwałą TEKTURĘ wysokich gatunków do krycia dachów rola 10 m. □ od złr. 2·50 do 3·50.
Lak asfaltowy do konserwacji dachów tektnrowych,
Smołę angielską bezwodną MASĘ KAUCZUKOWĄ.
Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach. Niszczy zastarzały grzybek drzewny. Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reperacje tychże. Metr □ od 50 do 75 ct.
Długoletnią gwarancję poręcza się. 2376

WIELKI MAGAZYN POWOZÓW
firmy **E. & J. STROMENGER we Lwowie,**
przy ulicy Karola Ludwika l. 5, zaopatrzony w tym sezonie znów w najrozmaitsze powozy, wózki, tarantasy w najnowszych fasonach, wyrobu własnego, jakoteż powszechnie znanej fabryki nadwornej SCHUSTALA i SPÓŁKI. 2368

Administracji kamienicy we Lwowie
poszukuje długoletni administrator, mający praktykę adwokacką i mogący podjąć się zastępstwa interesów prawnych.
Zgłoszenia przyjmuje administracja *Gazety Narodowej.*

SZPRYCOWANIE MATICO
PP. GRIMAULT i K°, Aptekarzy w Paryżu.
Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze rzeżączki.
W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 2119

Wszelkie chemiczno-mikroskopowe analizy
jak: moczu, plwocin, mleka karmicielek; dalej: badania pokarmów, napojów, artykułów spożywczych, handlowych, technicznych, leczniczych, gospodarskich itp., w celu sprawdzenia tychże jakości, czystości lub zafałszowania, — wykonuje z całą ścisłością naukową, po najumiarkowańszych cenach
urzędownie upoważnione chemiczno-mikroskopowe laboratorjum
WALEREGO WŁODZIMIRSKIEGO
magistra farmacji, chemika sądowego, egzaminowanego na wszechnicy we Wiedniu znawcy artykułów spożywczych
we Lwowie, przy ulicy Jagiellońskiej l. 18. 2275

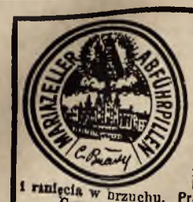
MARYACELSKIE
Pigułki przeczyszczające
(pilulae laxantes mariaz.)
Wolne od szkodliwych składników, przyjemny pomocniczy środek przy nieregularnym stolcu, zatwardzeniu i ztąd wynikłych dolegliwościach czego daje rękojmię wielka wziętość, rozliczne używanie, jak również wielostronne lekarskie recepty. Bezpośrednie i łagodne działanie bez boleści i rzmięcia w brzuchu. Prawdziwość stwierdza poboczna marka ochranna. Cena pudełka 20 cent., zwoj z 6 pudełek 1 złr. Z poprzednią wysyłką należytości kosztuje wraz z bezpłatną przesyłką zwój złr. 1.20, 2 zwoje złr. 2.20, 3 zwoje złr. 3.20.
Aptekarz C. BRADY, Kromieryż (Morawa).
Składniki są wymienione.
Do nabycia w aptekach. 1995

Sezon od 1. maja do 1. października. Stacja autro-węg. kolei państwowej.
Pöstyén
(Pistjan — Piszczany)
Odległe od Wiednia 3 godz. Budapesztu $3^1/_2$ „ Wrocławia 8 „ Oderbergu 5 „
Termy siarczane o ciepłocie 69° C. Lokal zwierciadlany Kąpiele mułowe.
Kąpiele mułowe i błotne.
Zarząd ma do rozporządzenia przeszło 100 elegancko urządzonych pokoi w kurhauzie i willach po najniższych cenach. — Masaż. Dostarczanie mułu do mieszkań. Kuracje elektryczne. Teatr. Park Koncerty muzyk wojskowych. Reuniony tygodniowe. — Wiadomości o mieszkaniach i rozkładzie podróży, objaśnienia i prospekty udziela Die Generalpachtung des Bades Pistjan (Pöstyen). Węgry
Skuteczne w gośćcu, reumatyzmie, chorobach stawów, Ischias, newralg. i skrofułach.

Zródło mineralne: Niederselters.
2530
Od *dziewięciu wieków znaną najstarszą i najsławniejszą wodę mineralną* ze źródła *Niederselters*, będącą dawniej w posiadaniu księstwa Nassauskiego, obecnie zaś pod zarządem pruskich domen rządowych, wyłącznie podpisany królewsko-pruski zarząd zdrojowy napełnia w flaszki i kamionki i rozsyła opatrzone *znakiem ochronnym, a bez jakichkolwiek obcych przymieszek.*
Nikt inny nie ma prawa napełniania i sprzedawania tej wody. — *Należy żądać wyraźnie:*
„Niederselterswasser“.
Powyższej wody z Niederselters, jak niemniej wszystkich innych wód mineralnych, stojących pod zarządem pruskiego fiskusa, jako to: wody *Emskiej* (Kränches, Kessel i Kaiserbrunnen), *Fachingen, Geilnau, Weilbach* i *Schwalbach* dostanie w wszystkich znanych aptekach i składach wód mineralnych, które rozsyła podpisany zarząd, bądź wprost bądź też z król. składu wód mineralnych w Ehrenbreitstein.
Niederselters, w Maju 1891. **Król. pruski Zarząd zdrojowy.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174 a)